

# Małgorzata Laskowska

---

## Zadania prasy katolickiej w publicystyce księdza Stefana Wyszyńskiego

---

Studia Prymasowskie 4, 175-187

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA ŁASKOWSKA

## ZADANIA PRASY KATOLICKIEJ W PUBLICYSTYCE KS. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

*Publicystyka musi być nauczycielem, musi wykladać...*<sup>1</sup>

Kardynał Stefan Wyszyński w swoim nauczaniu poruszał wiele aspektów życia ludzkiego. W problematyce społeczno-pastoralnej, poruszanej przez niego w publicystyce, nie brakowało także tematów związanych ze środkami społecznego przekazu. Zagadnienie to nie było mu obce. Można zauważyć u niego duże zainteresowanie sprawami mediów. Pełnił funkcję redaktora m.in. „Ateneum Kapłańskiego”, „Słowa Kujawskiego”, „Ładu Bożego”, „Kroniki Diecezji Włocławskiej”, udzielał się także jako dziennikarz i publicysta w wielu jeszcze innych pismach. Sentyment i przywiązanie ks. Stefana Wyszyńskiego do prasy ukazuje m.in. pewne zdarzenie. Kiedy 12 maja 1946 roku na Jasnej Górze spotkał ludzi z redakcji „Ładu Bożego” oraz Drukarni Diecezjalnej, przywitał ich radosnym okrzykiem: „O, kochana prasa!”<sup>2</sup>. Doceniał ją, lecz zdawał jednak sobie sprawę, że niesie ona również wiele zagrożeń dla jej odbiorcy. Jako dziennikarz i redaktor starał się tworzyć tzw. dobrą prasę<sup>3</sup>. W niektórych swoich wypowiedziach i artykułach, szczególnie z lat 1924-1946, jawi się także jako teoretyk mediów – poruszał sprawy etyki dziennikarskiej oraz problematykę publicystyki katolickiej. Uwagi te mają charakter ponadczasowy, dlatego mogą być też pomocne dla współczesnego dziennikarstwa.

Ksiądz Wyszyński – jako kapłan i redaktor – miał silne przekonanie, by rzeczywistość wyjaśniać społeczeństwu w świetle Ewangelii. Środkiem i uprzywilejowanym miejscem przeznaczonym ku temu była przede wszystkim ambona. Tu – jak wielokrotnie zaznaczał – człowiek po raz pierwszy dowiaduje się, jak należy rozumieć i w jaki sposób rozwiązywać nie tylko problemy duchowe, ale także społeczne. W kościele jest bowiem miejsce i czas, by wyjaśnić ludziom sprawy dotyczące narodu i religii w odniesieniu do nauki Kościoła. Poglądu chrześcijańskiego nie mogą być jednak pozbawieni ci, którzy nie uczęszczają na

<sup>1</sup> S. Wyszyński, *Zjednoczenie pisarzy katolickich w Polsce*, AK 29(1932), s. 490.

<sup>2</sup> A. Turczynowicz, *Jego Eksceleńca ksiądz doktor Stefan Wyszyński Biskup Lubelski*, ŁB 2(1946), nr 27, s. 2.

<sup>3</sup> Wyrażenie użyte po raz pierwszy przez papieża Piusa IX w *Nostis et nobiscum* (1849).

Mszę świętą. Należą często do nich bezrobotni i robotnicy, ponieważ z powodu biedy materialnej (np. braku odświętnego ubrania) unikają kościoła. Niekiedy jedynym sposobem dotarcia do nich – jak zaznaczył ks. Wyszyński – jest prasa. Rozdawana często za darmo w parafii bądź przez znajomych, lub sprzedawana za niewielką sumę miała szansę trafić do polskich domów, nawet najbiedniejszych. Prasa również stwarzała możliwości omówienia tematów społeczno-politycznych, których na ambonie nie wypadało poruszać. Ksiądz Wyszyński przywołał następujące słowa arcybiskupa Mediolanu, kard. Alfredo I. Schustera<sup>4</sup>: „Obecnie, słowo Boże, nie tylko w kościołach należy głosić, lecz ponieważ mnóstwo ludzi uczęszcza do świątyni bardzo rzadko, a nadto nie odpowiadałoby godności miejsca świętego omawianie różnorodnych zagadnień życia społecznego i politycznego, stojących w związku z niewzruszonymi zasadami Ewangelii, stąd obowiązek ten na mocy orzeczenia samej Stolicy Apostolskiej został zlecony w szczególony sposób prasie katolickiej”<sup>5</sup>. Słowo drukowane zatem stanowiło „uzupełnienie” ambony. Stanowisko to podzielał i propagował ks. Wyszyński. Jego społeczną rolę zauważał szczególnie dzięki własnemu zaangażowaniu w publicystykę.

### 1. FORMACJA DZIENNIKARSKO-REDAKTORSKA KS. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Od pisarzy i dziennikarzy ks. Wyszyński wymagał przede wszystkim wysokiego poziomu etycznego, który miałby naturalnie wynikać z osobowej dojrzałości. Sam o nią nieustannie zabiegał. Jeśli chodzi o formację intelektualną, potrzebną do pracy publicystycznej i redaktorskiej, gruntowne przygotowanie teologiczne i społeczne otrzymał w seminarium duchownym we Włocławku oraz podczas studiów doktoranckich w Lublinie. Poza tym uczestniczył w wielu spotkaniach, konferencjach i seminariach związanych tematycznie ze środkami społecznego przekazu. 30 listopada 1924 roku, czyli miesiąc po otrzymaniu święceń kapłańskich, wziął udział w spotkaniu, którego przewodnim tematem była prasa katolicka. Kilka miesięcy później – 15 stycznia 1925 roku – bp Stanisław Zdzitowiecki mianował go kierownikiem redakcji „Słowa Kujawskiego”. W maju tego roku rozpoczął także współpracę z „Kroniką Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” (od 1927 roku – „Kronika Diecezji Włocławskiej”), w grudniu 1926 roku z „Charitas Christi”, a po ukończeniu studiów doktoranckich – z „Prądem” oraz „Ateneum Kapłańskim” (od stycznia 1932 roku). Zaangażowanie w funkcjonowanie tylu pism – zwłaszcza „Ateneum” i „Słowa Kujawskiego” – pomo-

<sup>4</sup> Włoski benedyktyn (1880-1954); beatyfikowany przez Jana Pawła II 12 maja 1996 r.

<sup>5</sup> S. Wyszyński, *Myśl przewodnia tegorocznego święta Chrystusa Króla. Walka z bezwstydem i pornografią w druku i obrazku*, AK 30(1932), s. 292.

gło mu zdobyć duże doświadczenie dziennikarskie. Niemniej jednak wciąż zabiegał o własną gruntowną formację intelektualną.

W 1934 roku brał udział w Zjeździe Redaktorów Pism Katolickich w Warszawie, na którym wysłuchał takich referatów, jak: *Współdziałanie Akcji Katolickiej z prasą katolicką* (ks. Zygmunt Kaczyński), *Współdziałanie Kościoła z Polskim Radiem* (ks. Tadeusz Jachimowski), *Współdziałanie tygodników diecezjalnych z Akcją Katolicką* (bp Stanisław Adamski) oraz komentarza ks. Kaczyńskiego do ówczesnej ustawy prasowej. 11 lutego 1935 roku ks. Wyszyński – jak zaznaczył Marian P. Romaniuk – udał się na konferencję do Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej skierowanej do redaktorów dzienników katolickich. Biskup Adamski – wielki społecznik, redaktor i publicysta (założyciel Katolickiej Agencji Prasowej) – wygłosił wtedy referat na temat: *Co może i co powinien uczynić redaktor – katolik dziennika politycznego dla sprawy Kościoła katolickiego*<sup>6</sup>. Dzień później ks. Wyszyński udał się na spotkanie redaktorów, tym razem dotyczące katolickich pism naukowych, na którym ks. Edward Kozłowski przedstawił ich ówczesny stan. Na zjeździe tym rektor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, ks. Antoni Szymański, wygłosił odczyt: *Co można uczynić, ażeby dorobek katolickich pism naukowych udostępnić i propagować wśród inteligencji świeckiej i szerokich warstw ludności?* Wkrótce ks. Wyszyński sam zabrał głos na temat prasy. 10 marca w dyskusji na Pierwszym Diecezjalnym Zjeździe Katolickiego Stowarzyszenia Mężów we Włocławku zasygnalizował potrzebę rozpowszechniania ulotek, broszur o tematyce katolickiej (np. o Akcji Katolickiej). Zwrócił wtedy także uwagę na negatywny wpływ wychowawczy „złych filmów”.

Marian P. Romaniuk w biografii ks. Wyszyńskiego odnotował także, że w 1936 roku brał on udział w Katolickiej Konferencji Prasowej, na której obecnych było 120 dziennikarzy katolickich z całej Polski. W tym samym roku uczestniczył także w Zjeździe Inteligencji Katolickiej we Włocławku, gdzie poruszano zagadnienia dotyczące związku Kościoła katolickiego z kulturą oraz omówiono stan literatury chrześcijańskiej na bieżący rok. Kolejny Ogólnopolski Zjazd Prasy Katolickiej odbył się w Warszawie 9 marca 1937 roku. Ksiądz Wyszyński przygotował wówczas referat zatytułowany *Zagadnienia współczesnego życia wymagające rozświecenia przez naukową prasę katolicką*, ale z przyczyn zdrowotnych nie mógł jednak przybyć na to spotkanie. Odczyt jego został wygłoszony przez ks. Stanisława Wojśa. 28 września tego samego roku ks. Wyszyński wziął udział w obradach Akcji Katolickiej skierowanych do kapłanów diecezji płockiej. Tu m.in. wysłuchał wykładu bp. Adamskiego na temat prasy,

---

<sup>6</sup> Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. I, Warszawa 1994, s. 140.

która „broni prawdy” w ówczesnych warunkach duszpasterskich. W lutym następnego roku odbył się w Warszawie kolejny Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Prasy Katolickiej. Ksiądz Wyszyński wysłuchał wtedy konferencji o duchowości pisarza katolickiego (bp Józef Gawlina), etyce dziennikarskiej (Stanisław Miłaszewski) oraz relacji prasy katolickiej wobec ówczesnych wydarzeń (ks. Edward Kosibowicz). Następnego dnia ks. Wyszyński wygłosił referat pt. *Zagadnienia wymagające zasadniczego zbadania w naukowej prasie katolickiej*, a miesiąc później we wrocławskim seminarium inny – *Chrystus we współczesnej literaturze*. Kolejną okazją do wypowiedzenia się na temat prasy była konferencja zorganizowana w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej. Odczyt jego dotyczył obowiązków „prasy katolickiej na tle uchwał synodu plenarnego w Częstochowie w 1936 roku”. Ksiądz Wyszyński brał także udział w innych inicjatywach związanych z prasą – m.in. w grudniu 1938 roku poświęcił Centralny Kiosk Dobrej Prasy we Wrocławku<sup>7</sup>.

Powyższa analiza pozwala zauważyć żywe i autentyczne zainteresowanie ks. Wyszyńskiego prasą oraz rozwojem publicystki katolickiej. Obowiązki, zwłaszcza te związane z pracą dziennikarską i redaktorską, traktował bardzo poważnie. Wyżej wymienione szczegółowe dane z kalendarium jego życia dostarczają cennych o nim informacji. Nie tylko był dziennikarzem, publicystą, redaktorem, ale też teoretykiem, który zabierał głos w sprawie wychowywania do mediów – „Świadomi wychowawczego wpływu prasy, jej potęgi, uważamy sobie za obowiązek wskazać na pewne niewłaściwości i błędy, dość często w prasie spotykane. Występują one tak powszechnie, iż zatarły wrażliwość społeczeństwa, które nie widzi w nich nic złego”<sup>8</sup>. Dostrzegał wyraźnie potrzebę prowadzenia wśród młodzieży formacji medialnej, współcześnie określanej edukacją medialną. Często bowiem odbiorcy przekonani są, że wszystko, co zostało wydrukowane w prasie zgodne jest z rzeczywistością. Ksiądz Wyszyński zachęcał, by wskazywać i wyjaśniać czytelnikom, a zwłaszcza młodzieży – błędy i kłamstwa prasowe.

## 2. EUROPEJSKA PRASA KATOLICKA W OBSERWACJI KS. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Po ukończeniu studiów doktoranckich ks. Wyszyński udał się w podróż naukową po Europie (1929-1931). Odwiedził wówczas Holandię, Belgię, Francję, Włochy, Niemcy i Austrię. Uczestniczył w wykładach na zachodnioeuropejskich uczelniach, konferencjach, w spotkaniach stowarzyszeń i grup kościelnych. Nie-

<sup>7</sup> Dane zostały opracowane na podstawie kalendarium życia ks. S. Wyszyńskiego zebranego w publikacji M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 133-171.

<sup>8</sup> S. Wyszyński, *Spółczesność i prasa a wychowanie młodzieży*, AK 32(1933), s. 176.

wątpliwie trafiała do jego rąk tamtejsza prasa. Kilka uwag na jej temat można odnaleźć w publikacji *Główne typy Akcji Katolickiej* (Lublin 1931). Więcej cennych szczegółów przytacza także w artykule poświęconym międzynarodowej wystawie prasy katolickiej zorganizowanej przez Union Internationale de la Presse Catholique z okazji 75. rocznicy założenia „L'Osservatore Romano” w Rzymie. Ukazał w nim stan i organizację ówczesnych światowych mediów katolickich<sup>9</sup>.

Szczególną uwagę ks. Wyszyński zwrócił na Belgię i Holandię jako kraje, które miały dobrze rozwinięty rynek prasy katolickiej. W kontekście mediów o Holandii napisał, że dała „przykład swej gorliwości apostołskiej”<sup>10</sup>. Wydawano tam najwięcej pism misyjnych (aż 75 tytułów), także religijno-kulturalnych i społeczno-katolickich<sup>11</sup>. Nie brakowało również diecezjalnych oraz parafialnych tygodników<sup>12</sup>. Podobna sytuacja przedstawiała się też w Belgii<sup>13</sup>. Lektura prasy katolickiej była tu naturalnym zjawiskiem – elementem formacji chrześcijańskiej.

Książd Wyszyński zwrócił także uwagę na hiszpańskie dzienniki katolickie, takie jak: „El Debate”, „La” „ABC”, które wyróżniały się przede wszystkim formą wydawniczą. Tutejszy rynek prasy słynął wówczas z dużej liczby tygodników ilustrowanych, pism parafialnych oraz urzędowych Akcji Katolickiej<sup>14</sup>.

Włoska prasa katolicka – jak zauważył – to przede wszystkim pisma ascetyczne, a także dotyczące działalności Akcji Katolickiej oraz naukowe, wydawane przez papieskie uniwersytety w Rzymie oraz w Mediolanie. Na wspomnianej wystawie Watykan zaprezentował historię „Acta Sanctae Sedes”, „Illustrazione Vaticana”, „L'Osservatore Romano” oraz pisma o zasięgu międzynarodowym takie, jak: „Periodica de re morali, canonica, liturgica”, „Gregorianum”, „Sint Unum”, „Orientalia Christiana Analecta” itd.<sup>15</sup>

<sup>9</sup> Por. S. Wyszyński, *Arma Veritatis – Watykańska Wystawa Prasy Katolickiej*, AK 38(1936), s. 307-320; S. Wyszyński, *Wystawa prasy polskiej w Watykanie*, GN 286(1936), s. 7-8; S. Wyszyński, *Prasa specjalna na wystawie watykańskiej*, GN 289(1936), s. 4.

<sup>10</sup> Wyszyński, *Arma Veritatis – Watykańska...*, s. 310.

<sup>11</sup> Ks. S. Wyszyński podał przykłady kilku tytułów czasopism o profilu katolicko-społecznym: „De R.K. Fabrieks Arbeider”, „Kolpingsblad”, „De Operator”, „De Werkmeester”, „De Katholieke Tabaksbewecher”, „De R.K. Bediende”, „De R.K. Transportarbeider”, „R.K. Politic-Ambtenaar”.

<sup>12</sup> Wyszyński, *Arma Veritatis – Watykańska...*, s. 310-311.

<sup>13</sup> Ks. S. Wyszyński przytacza szczegółowe dane statystyczne dotyczące liczebności belgijskich tytułów prasowych. Podaje, że na 8.092.004 mieszkańców przypada 937.000 dzienników katolickich, na 64 dzienników – 30 katolickich, czyli 1 egzemplarz przypada na 8 mieszkańców. Por. Wyszyński, *Arma Veritatis – Watykańska...*, s. 310.

<sup>14</sup> Por. Wyszyński, *Arma Veritatis – Watykańska...*, s. 310.

<sup>15</sup> Por. *tamże*, s. 311-313.



Duże wrażenie – jak podkreślił – zrobiła na nim wystawa prezentująca francuską prasę katolicką. Informacje z każdej diecezji opracowano według szczegółowych danych statystycznych. Zachwyt i jednocześnie refleksję nad tamtejszą prasą wyraził słowami: „Francuzi z właściwą sobie pasją reklamy pokazali światu całą swą olbrzymią pracę prasową, która dziw – że nie nawróciła dotąd całego świata (tej myśli trudno się oprzeć)”<sup>16</sup>. Jako prymas wielokrotnie nawiązywał do upadającego Zachodu, do jego stopniowego odchodzenia od chrześcijaństwa. Pamięcią szczególnie wracał do Francji zapamiętanej z czasów swojej podróży zagranicznej. Jego publicystyka początku XX wieku ukazała Holandię, Belgię i Francję jako kraje o ugruntowanej religijności. Podkreślał ich silnie rozwinięty ruch rekolekcyjny. O Holandii napisał, że „tu leży tajemnica silnego odrodzenia katolicyzmu w tym protestanckim kraju”<sup>17</sup>. Także w okresie jego największej aktywności publicystycznej i dziennikarskiej, w latach 1924-1946, można zauważyć jego ciągłą obserwację silnie postępujących zmian ideologicznych, religijnych i społecznych w zachodniej Europie.

### 3. WYTYCZNE DLA PRASY KATOLICKIEJ

W okresie po 1918 roku, kiedy prasa kształtowała scenę polityczną oraz sytuację społeczną zaznaczała się szczególnie jej wychowawcza funkcja. Była ona wówczas miejscem ważnych debat publicznych, a także służyła rozwojowi kultury (przyczyniała się do likwidacji analfabetyzmu) i dlatego nazywano ją „dyktatorem w świecie duchowym”<sup>18</sup>, „nauczycielem, przewodnikiem, regulatorem myślenia politycznego, socjalnego i religijnego”<sup>19</sup>, a także „kaznodzieją ludzkości”<sup>20</sup>. Zjawisko to ks. Wyszyński analizował głównie w kontekście młodych ludzi, którzy mają „dostęp dziś do wszystkiego, co się drukuje”<sup>21</sup>. Jednak – jak zauważył – „niestety, nasza prasa nie zawsze zdaje sobie sprawę z tej swej wychowawczej roli, i nieraz dlatego właśnie oddaje społeczeństwu najgorszą przy-

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 435. Francja miała prasę religijno-ascetyczną (21 tytułów), kapłańską (18), religijno-kulturalną (25), wychowawczą (22), społeczno-zawodową (26), dzienniki (56), tygodniki (242), pisma Akcji Katolickiej (199), biuletyny parafialne (6.431) i inne.

<sup>17</sup> S. Wyszyński, *Na marginesie III Dnia Rekolekcyjnego w Polsce*, AK 30(1932), s. 197.

<sup>18</sup> Por. J. Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film 1918-1939*, Lublin 2001, s. 23; R. Jałbrzykowski, *List pasterski z powodu Nadzwyczajnego Jubileuszu*, „Wiadomości Metropolitarne Wileńskie” 8(1933), nr 3-4, s. 66-71.

<sup>19</sup> Por. Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa...*, s. 23.

<sup>20</sup> J. Mazurek, *Stwórzmy prasę katolicką, czyli przyczynimy się do rozszerzenia «Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej»*, Kraków 1914, s. 144-147; Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa...*, s. 22.

<sup>21</sup> Wyszyński, *Spoleczeństwo i prasa...*, s. 176.

sługę. Złu, które wyrządza, nie może zaradzić, ani najlepsza szkoła, ani najczystsza rodzina. Odpowiedzialność za zepsucie w duszach młodzieży spada na redaktorów, wydawców i pisarzy pism i dzienników”<sup>22</sup>. Do nich więc apelował: „Niech pismo dla młodzieży uczy szacunku dla szkoły, dla wychowawców, dla kultury narodowej, państwowej, religijnej – to będzie pismo przysposabiające obywatelsko młode pokolenie i takie pismo społeczeństwo polskie życzliwie przyjmie i poprze”<sup>23</sup>. Jak zaznaczył, młodzież jest najbardziej chłonna treści drukowanych w prasie. Nie wie jeszcze, co jest dobre, a co złe i dlatego nie potrafi ocenić, który artykuł może wyrządzić jej szkodę.

Ksiądz Wyszyński stanowczo sprzeciwiał się słownej przemocy obecnej w prasie – opisom zbrodni, szczegółowym relacjom z procesów sądowych. Podkreślał, że „reporterstwo prasowe musi zerwać z opisami zbrodni”<sup>24</sup>. Największą szkodę wyrządzają młodzieży pisma, zawierające treści kryminalne bądź erotyczne<sup>25</sup>. Szczegółnej krytyce poddał krakowskie pismo – „Tajny Detektyw”. Zawierało ono okrutne opisy zbrodni, chcąc w ten sposób uchronić społeczeństwo przed złymi występami. „W Polsce hula bezkarnie drukowane zgorzelenie”<sup>26</sup>, co, jak podkreślił, jest wynikiem błędnie pojmowanej wolności słowa. Podał przykład dziesięcioletniego chłopca, który nawiązując do powyższej wspomnianego pisma, powiedział: „Najwięcej podobają mi się morderstwa”<sup>27</sup>. Trudno być obojętnym na takie skutki wychowawcze prasy i dlatego ks. Wyszyński podzielał apel warszawskiego pisma „Pro Christo”, które – jak wyraził – „(...) woła głosem wielkim o... prokuratora!”<sup>28</sup>. Zwracał również uwagę na reklamę prasową, filmową oraz ogłoszenia. I na tym obszarze zauważał „ogromną dowolność”, a nawet swego rodzaju „bezcelność”. A zdarzają się one także w tzw. prasie katolickiej<sup>29</sup>.

Zdecydowanie sprzeciwiał się tak pojmowanemu dziennikarstwu. Zaznaczał, że chęć osiągnięcia jak największego zysku ze sprzedaży pism nie może odbywać się kosztem prawdy. Trudno jednak o nią walczyć, kiedy problemy z odróżnieniem jej od kłamstwa, jak pisał, mają najwyższe organy państwowe. Przykładem tego jest zakaz rozpowszechniania w szkole „Przewodnika Katolickiego”

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 176.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 188.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 181.

<sup>25</sup> Por. Wyszyński, *Mysł przewodnia tegorocznego święta Chrystusa Króla. Walka z bezwstydem...*, s. 288-293.

<sup>26</sup> Wyszyński, *Spoleczeństwo i prasa...*, s. 170.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 179.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 178.

<sup>29</sup> Por. *tamże*, s. 181-182.



wydawanego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego<sup>30</sup>. Należy jednak o tę prawdę walczyć, ponieważ „programy polityczne i osoby je reprezentujące są przejawem przejściowym, zasady moralne – dobrem trwałym”<sup>31</sup>. Tymi słowami dał do zrozumienia, że służyć należy nie temu, co chwilowe, ale temu, co trwałe. Zasady etyczne, czyli stałe, wartości niezbywalne stanowią ponadczasowy kanon postępowania. Jedynie na ich fundamencie można zbudować trwały ład społeczny. Z tego względu ks. Wyszyński potępiał milczenie dziennikarzy w odniesieniu do wartości, czyli świadome unikanie pisania o dobru oraz kierowania się prawdą. W tym zawodzie – jak to określił – nie można sobie na to pozwolić. Milczenia tego nie można mylić z tajemnicą dziennikarską, która odnosi się do etyki zawodu. Jest ona obowiązkiem dziennikarza, powinnością i jednym z warunków pozyskania zaufania odbiorcy i informatorów<sup>32</sup>.

Ksiądz Wyszyński krytykował zamierzone milczenie, szczególnie w odniesieniu do tematyki rodzinnej, np. przerywania ciąży, ograniczania urodzin<sup>33</sup>. Społeczeństwu prasa podawała tylko te informacje, które jeszcze bardziej zachęcały do stosowania antykoncepcji oraz aborcji. Ksiądz Wyszyński był tym zaniepokojony: „jak szkodliwe jest milczenie pisarzy katolickich w tej dziedzinie świadczyć może rozrost i powodzenie literatury seksualnej, pisanej przez dyletantów lub półinteligentów, szukających w sensacyjności dobrego zarobku”<sup>34</sup>. Przez swoje dziennikarstwo ks. Wyszyński chciał pokazać, że zawód ten jest okazją, by promować wartości w życiu społecznym. Wyraził jednak zrozumienie dla trudu propagowania tej tematyki w publicystyce. Wykazać się należy nie tylko dobrą jej znajomością, ale przede wszystkim wrażliwością na potrzeby rodzin i małżeństw – „Pisarz katolicki, patrzący na instytucję małżeństwa, jako na *sacramentum magnum*, umie zdobyć się na należyty szacunek, tak niezbędny, ilekroć się mówi o stosunku do siebie dwóch płci, ilekroć się chce rozstrzygnąć różne problemy moralne, wiążące się ze współżyciem mężczyzny i kobiety”<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> Por. *tamże*, s. 179.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 180.

<sup>32</sup> Por. K. Czuba, *Katolickie podstawy etyki dziennikarskiej*, Toruń 2007, s. 116.

<sup>33</sup> Podobne milczenie zauważał w przypadku choroby, jaką jest alkoholizm – „Prasę trzeba stałe pobudzać, by interesowała się alkoholizmem; pisma bowiem abstynenckie same nie wystarczają, gdyż nie dochodzą do rąk tych wszystkich, którzy mają w ręku pisma codzienne. Wpływa to na wyrobienie zainteresowania u szerszych mas społecznych. Życzyć należy, by społeczeństwo polskie (...) poznało niebezpieczeństwo alkoholizmu i chciało mu się przeciwstawić”. S. Wyszyński, *Kilka uwag z powodu VIII-ego Kongresu Przeciwalkoholowego w Lublinie*, AK 23(1929), s. 188-189.

<sup>34</sup> S. Wyszyński, *A. Szymański, Ograniczenie urodzin i karalność przerywania ciąży*, Lublin 1930 [rec.], AK 26(1930), s. 422.

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 422.

Problematyka ta musi być w mediach obecna, zwłaszcza w katolickich. Obecność tych treści w przekazie dziennikarskim kształtuje ludzkie postawy, przekonania, a także podtrzymuje kulturę rodzimą.

Ksiądz Wyszyński apelował, by zwłaszcza prasa katolicka rozpowszechniała wartości chrześcijańskie. W obliczu wzrostu liczby rozwodów w społeczeństwie zalecał, by więcej miejsca poświęcano w prasie katolickiej interpretacji etyki seksualnej, teologii małżeństwa i rodziny. Nie powinna zatem zawierać tekstów, które w jakikolwiek sposób ośmieszałyby naukę chrześcijańską o rodzinie, a eksponowały i propagowały rozwody. Powinna raczej ukazywać ich przyczyny oraz skutki. W tym samym kierunku powinna zmierzać akcja wydawnicza, redagując i drukując literaturę broniącą wartości prorodzinnych<sup>36</sup>.

Kolejną wskazówkę dla prasy można zauważyć w założeniach „Ateneum”, którego ks. Wyszyński był redaktorem w latach 1932-1939. Od pisarzy katolickich wymagał przede wszystkim ciągłego pogłębiania wiedzy, by prasa była na wysokim poziomie. W jednym z numerów „Ateneum” napisał: „(...) publicystyka musi być nauczycielem, musi wyklądać, rozpowszechniać zasady katolickie, musi być kierownikiem zdrowej opinii publicznej, a to wszystko wymaga dużej znajomości całokształtu myśli katolickiej. I dlatego publicysta katolicki musi iść ręką w rękę z katolickim filozofem, teologiem, społecznikiem”<sup>37</sup>. Takich właśnie publicystów ks. Wyszyński zebrał wokół „Ateneum”. To ogólnopolskie pismo teologiczne stało się wkrótce czasopismem międzynarodowym. Dziennikarz katolicki, zdaniem ks. Wyszyńskiego, powinien wykazywać się dobrą znajomością nauki Kościoła, filozofii i teologii. Ma być także „społecznikiem”, czyli aktywnym obserwatorem i uczestnikiem wydarzeń. Ksiądz prof. Czesław Bartnik skomentował to w następujący sposób: „«Ateneum Kapłańskie» uwzględniła praktyczność, o którą walczył Stefan Wyszyński, ale czyni to – słusznie – raczej w duchu syntezy: teoria bez praktyki, nawet w teologii, jest pusta, praktyka zaś bez teorii jest ślepa, zwodnicza, a nawet samozakłamaną”<sup>38</sup>.

Zdaniem ks. Wyszyńskiego dziennikarstwo katolickie nie może sprowadzać się wyłącznie do apologetyki, czyli obrony Kościoła przed zarzutami i oskarżeniami obecnymi w prasie. Wrogości wobec chrześcijaństwa w pismach liberalnych nie brakowało. Ksiądz Cisek w artykule pt. *Prasa wszechświata* napisał, że te szyderstwa prasowe wymierzone przeciw Bogu i Kościołowi nie są już „wolnością prasy, ale swawolą, nie są uświadomieniem ludu, ale bałamuceniem; nie

<sup>36</sup> Por. S. Wyszyński, *Sposoby współdziałania czynników katolickich przy reformie prawa małżeńskiego w Polsce*, AK 26(1930), s. 296-297.

<sup>37</sup> S. Wyszyński, *Zjednoczenie pisarzy katolickich w Polsce*, AK 29(1932), s. 490.

<sup>38</sup> C. Bartnik, *Kościół i słowo. Na 500. numer Ateneum Kapłańskiego*, AK 119(1992), s. 13.

są pracą nad podniesieniem dobrobytu, ale cofaniem się i kopaniem grobu dla największych skarbów ludzkości<sup>39</sup>. Prowadziło to do tego, że w każdym tygodniu pojawiała się jakaś publikacja, która ośmieszała Kościół – Ojca Świętego, duchownych, obrzędy liturgiczne itd. Posługiwano się przy tym szeroko rozumianą manipulacją (zmyślanie faktów, ubarwianie ich i przekształcanie, akcentowanie przykrych dla Kościoła sytuacji, np. grzechy duchownych)<sup>40</sup>. Takimi metodami próbowano pozbawić naród autorytetu. Chciano wiernym wpoić wątpliwości natury moralnej. Z tego względu ks. Wyszyński apelował o dziennikarską dojrzałość, zawodową sumienność i rzetelność: „Prasa jest niezawodnie wielkim i odpowiedzialnym zadaniem, może spoczywać tylko w ręku ludzi o wysokiej kulturze, całkowicie dojrzałych, całkowicie odpowiedzialnych za to, co piszą świadomych oddziaływania każdego napisanego zdania<sup>41</sup>”.

Tylko pracą takich dziennikarzy powstanie tzw. dobra prasa. Określenie „dobra” i „zła” prasa pojawiło się w okresie międzywojennym w środowisku katolickim. Różnice między nimi były zasadnicze. Ta „zła”, prasa liberalna, kierowała się głównie chęcią osiągnięcia jak największego zysku, a przez to „złym namiętnościom, zaspokajaniu najniezdrowszej ciekawości<sup>42</sup>”.

#### 4. DOSTĘP DO PRASY KATOLICKIEJ

Publicystyka ks. Wyszyńskiego przedstawia także kilka uwag dotyczących apostołstwa wydawnictw katolickich. Ich rozwój stanowił także o rozkwicie kultury, dlatego często podkreślał, że trzeba wychowywać polską inteligencję katolicką. Ubolewał jednak nad brakiem odpowiedniej literatury – „Bez pomocy stojącej na poziomie literatury katolickiej, jest to prawie niemożliwe; kto choć krótko pracował wśród młodzieży akademickiej, wie dobrze, z jak wielkimi trudnościami trzeba walczyć, w braku polskiej literatury katolickiej, zwłaszcza, że obniżający się poziom studiów lingwistycznych w szkolnictwie średnim daje uniwersytetom młodzież coraz mniej przygotowaną do korzystania z literatury obcej<sup>43</sup>”. Z tego powodu czytelnictwo wśród katolików było mniejsze niż u protestantów. Książd Wyszyński zaznaczał, że „wytwarzanie ośrodków uprawiają-

<sup>39</sup> Plis, *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 21.

<sup>40</sup> Tamże, s. 21-22. Tak pojmowaną wolność prasy zdecydowanie potępiał Grzegorz XVI w *Mirari vos* (1832), Pius IX w *Qui pluribus* (1846), w *Syllabusie* (1864), Pius XII w liście *Quo graviera* (1862).

<sup>41</sup> Wyszyński, *Spółczesność i prasa...*, s. 180.

<sup>42</sup> F. Radziwiłł, *Znaczenie i potrzeby prasy katolickiej*, w: *Pamiętnik Zjazdu Skargowskiego w Krakowie w dniach 25 i 26 września 1912 r.*, oprac. J. Pawelski, Kraków 1912, s. 34-47.

<sup>43</sup> Por. S. Wyszyński, *Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie*, AK 27(1931), s. 363.

cych pracę umysłową katolicką jest potrzebą chwili, najpierwszą z rzędu pilnych potrzeb<sup>44</sup>. Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie było odpowiedzią na zapotrzebowanie tworzenia środowisk inteligencji katolickiej w Polsce. Jego celem było opracowywanie, wydawanie prac naukowych, prowadzenie badań naukowych, organizowanie konkursów. Działalność Towarzystwa obejmowała takie dziedziny, jak filozofia, nauki społeczne oraz prawo. Zmagało się ono jednak z problemami finansowymi, dlatego niektóre projekty pozostawały długo w planach. Zdaniem jednak ks. Wyszyńskiego już sama idea, a przede wszystkim ludzie chętni do pomocy i pracy wydawniczej i naukowej – powinny cieszyć<sup>45</sup>.

Troska o kulturę była dla ks. Wyszyńskiego jednym z najważniejszych zadań. Jako redaktor i publicysta czuł się szczególnie odpowiedzialny za dostęp do prasy katolickiej. „Jeśli bowiem katolicy, pozbawieni pism katolickich, nie będą dostatecznie zorientowani w rozwoju zjawisk bieżących, jeżeli nie będą mieli katolickiej oceny współczesnego życia, przełomów i katastrof, kto wyprowadzi świat z bezdroża?”<sup>46</sup>. Wiedzę uznał za czynnik istotny w formacji duchowej. Przyczynia się ona także do kształtowania postaw i przekonań. Na łamach pism, z którymi współpracował, starał się, by czytelnik odnalazł stosowny komentarz do ówczesnych wydarzeń. Jako redaktor dbał o taki profil pisma, w którym każdy mógł znaleźć odpowiedni dla siebie dział (rolnicy, matki, dzieci, duchowni itd.).

Książd Wyszyński nie tylko apelował do innych, by wszelkimi sposobami i przy każdej okazji rozpowszechniali prasę katolicką, ale przede wszystkim sam dawał temu przykład. Pewne zdarzenie z jego życia ukazuje, w jaki sposób zachęcał ludzi do jej czytania. Historia poniżej przytoczona wiele też mówi o nim samym. „W zeszłym roku w czasie wakacji spędzałem kilka tygodni w jednej z miejscowości, gdzie było też dość dużo stosunkowo, jak na miejscowość kuracyjną, robotników. Stale codziennie kupowałem «Polskę», w niedzielę «Przewodnik Katolicki», a czasem inne katolickie pisemka, ile mogłem dostać. Po przeczytaniu lub przeglądnięciu brałem je do kieszeni i wybierałem się na spacer, gdzieś w okolicę, gdzie pracowali po kilku, lub na dworzec kolejowy czy tp., przez chwilę przyglądałem się pracy; gdy wdziałem, że spoglądają przychylnie, wszczynałem rozmowę o tym, czy owym, najczęściej o warunkach pracy, rodzinie itp. Ten system jednał mi zwykle przyjazne przyjęcie. Pod koniec proponowałem: «Możebyście panowie chcieli coś przeczytać, mam tu najnowszą gazetę sam ją przeczytałem i mogę wam ją zostawić» – naturalnie przyjmowano chętnie propozycję – na co dodawałem: «A po przeczytaniu dajcie innym – to

<sup>44</sup> *Tamże*, s. 365.

<sup>45</sup> *Tamże*, s. 366-368.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 79.

dobra gazeta». Na drugi dzień szedłem w innym kierunku i to samo powtarzałem. Po trzech, czterech, czasem pięciu dniach wracałem do pierwszej grupy, o ile ją mogłem spotkać jeszcze. Witano mnie chętnie – porozmawiało się o niektórych rzeczach, o tym, co było w gazecie i znowu im zostawiałem gazetę, gdy widziałem, że są religijniejsi, to «Przewodnik Katolicki», lub czasem jakąś broszurkę z «Głosów Katolickich». Po jakimś czasie zainteresowanie wzrastało i tu i ówdzie; za zachętą zaprenumerowano<sup>47</sup>.

W maju 1945 roku podjął starania o założenie nowego „Ładu Bożego”, którego celem miało być: „propagowanie myśli katolickich w życiu rodzinnym i społecznym, szerzenie zasad Królestwa Chrystusowego, nie zapominając o sprawach aktualnych z życia naszego narodu i innych, wprowadzając jednocześnie dział spraw praktycznych z życia codziennego i dział poświęcony naszej młodzieży”<sup>48</sup>. W słowach tych są konkretne wytyczne, odnoszące się nie tylko do tego tytułu, ale każdego pisma katolickiego. Prasa ta ma służyć promowaniu wartości chrześcijańskich w społeczeństwie. Powinna udzielać konkretnych wskazówek, dotyczących wychowania młodzieży i kształtowania rodziny. Służba poprzez prasę katolicką jest podobna do pracy duszpasterskiej. W tym kontekście przypominają się słowa kard. Ferrari skierowane do duszpasterzy, zacytowane przez ks. Wyszyńskiego, mówiące o tym, że „to, czego oni [kapłani] nie zdołają dokonać, zrobią to nieprzyjaciele religii (...) czekać nie ma potrzeby, gdyż z tego nic nie będzie”<sup>49</sup>. Podobnie jest w przypadku publicystyki katoli-

<sup>47</sup> S. Wyszyński, *Sposoby współdziałania czynników katolickich przy reformie prawa małżeńskiego w Polsce*, AK 26(1930), s. 297. Ksiądz Wyszyński przywołał słowa arcybiskupa Mediolanu kard. A. Schustera, by po raz kolejny uzasadnić potrzebę czytania prasy katolickiej – „(...) wszyscy wierni mają obowiązek rozwijać przez prasę katolicką zdrowe zasady, które kształtują nasze życie religijne i formy konstytucyjne organizmu kościelnego. Zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy to cywilizacja, zabierając swe zdobycze, a także i swe braki, stwarza tak wielkie trudności w życiu społecznym z pękającymi zagadnieniami, jest obowiązkiem prasy katolickiej, która we własnym dzienniku powinna widzieć, jakby odbicie własnej duszy”. Wyszyński, *Myśl przewodnia tegorocznego święta Chrystusa Króla. Walka z bezwstydem...*, s. 292. Zachęcał, by praca dobroczynna nie sprowadzała się wyłącznie do zaspokajania potrzeb ciała. Należy również pamiętać o wymiarze duchowym, czyli także kulturowym – „Nie tylko środki żywnościowe powinny być przedmiotem kwesty, ale i dobre gazety, broszurki, książki, które mogą z pożytkiem być wręczane dziatwie, bezrobotnym i biednym. W jadłodajniach mediolańskich i paryskich towarzystw dobroczynnych, w czasie posiłków wprowadzono lekturę, aby człowiek posilający swe ciało mógł chociaż przez kilka minut pomyśleć i o duszy. Wykorzystanie tych momentów będzie wielką przysługą i katolicką pracą”. S. Wyszyński, *Akcja katolików polskich dla ofiar kryzysu gospodarczego*, AK 28(1931), s. 378.

<sup>48</sup> [b. a.], *Pierwszy rektor „Ładu Bożego”*, ŁB 15(1996), nr 725, s. 6.

<sup>49</sup> Ksiądz Wyszyński o kard. A. Ferrari. Por. S. Wyszyński, *Zasady i poczynania społeczno-apostolskiej działalności kard. Ferrari*, AK 25(1930), s. 30.

ckiej. Świat często przypomina poligon wojenny, na którym środki społecznego przekazu walczą o człowieka, okłamując go niekiedy, promując fałszywie pojętą wolność, prawdę, miłość. Zadaniem więc prasy katolickiej jest aktywne zaangażowanie w formację człowieka, by go ocalić od zła. To, czego publicyści i dziennikarze katoliccy nie zrobią, uczynią przeciwnicy Kościoła. Ksiądz Wyszyński nawoływał do głoszenia Ewangelii na łamach prasy. Zaznaczał, by przede wszystkim wydarzenia aktualne, sprawy, którymi żyje społeczeństwo, interpretować w jej świetle. Jako redaktor zabiegał także o to, by w prasie obecne były omówienia z życia Kościoła, np. wiadomości diecezjalne. Wystrzegął się jednak zbyt dużego zaangażowania w sprawy polityczne na łamach pisma<sup>50</sup>.

W swoich publikacjach i wystąpieniach ks. Wyszyński, od samego początku działalności dziennikarskiej, walczył o „katolicką kulturę organizacji”<sup>51</sup>, o miejsce katolika w życiu społecznym narodu. Pierwszym ku temu krokiem, jak zaznaczył, będzie „wywalczenie Kościołowi możności pracy i wprowadzenia w życie najbardziej podstawowych zasad chrześcijańskich”<sup>52</sup>. Apelowal niejednokrotnie do społeczeństwa: „Odeprzeć tę kamienną falę może tylko zbiorowa wola całego społeczeństwa, świadomego swej odpowiedzialności za losy idących pokoleń”<sup>53</sup>. Ksiądz Wyszyński nie zrażał się różnymi trudnościami, które napotykały wówczas prasę katolicką. Kontynuował swoją pracę dziennikarską i zachęcał do uczciwej i rzetelnej publicystyki. Do nich 19 lutego 1925 roku skierował słowa Piusa XI: „Wy jesteście olbrzymią potęgą, ale z tego właśnie względu macie też olbrzymią odpowiedzialność. Błogosławie waszą potęgę jak i odpowiedzialność. Pierwszą, dlatego, abyście jej zawsze używali w dobrych celach, drugą zaś, dlatego abyście zawsze mieli zadowolenie, że tej potęgi użyliście dobrze”<sup>54</sup>.

---

<sup>50</sup> W momencie, kiedy „Ład Boży” był zakładany przyjęto, że będzie kontynuacją lub przynajmniej nawiązaniem, do „Tygodnika Polski” (1933-1939). Ksiądz Wyszyński stanowczo jednak nie przejął politycznego kształtu tego pisma, nadając mu nowy tytuł – „Ład Boży”. Por. [b. a.], *Pierwszy rektor...*, s. 6.

<sup>51</sup> Wyszyński, *Zjednoczenie pisarzy...*, s. 490.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 480.

<sup>53</sup> S. Wyszyński, *Spoleczeństwo i prasa...*, dz. cyt., s. 183.

<sup>54</sup> S. Wyszyński, *Zjednoczenie pisarzy...*, dz. cyt., s. 490.